Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcz. 1.— kwart. 3.— pół rocz. 6.— rok 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przemysł wojenny.

Świat widział już różne wojny, więcej lub mniej krwawe; historya zapisywała wojny dyplomatyczne i dynastyczne, narodowe i zaborcze, ale nigdy jeszcze nie było w historyi narodów takiej wojny, jaka się obecnie toczy. Żyjemy w okresie wysokiego rozwoju ustroju kapitalistycznego i wszyscy podlegamy prawom ekonomicznym, które ustrój kapitalistyczny wytworzył. Epoka największej koncentracyi kapitalistycznej musiała się doczekać wprowadzenia kapitału jako czynnika politycznego.

Pod wpływem kapitalistycznego ustroju wytworzyła się nowa strategia; już dziś ani liczba żołnierzy, ani ich męstwo, ani duch zapału nie roztrzyga na polach bitew. Decydującem stała się broń śmiercionośna, coraz zwiększająca się i w miarę postępu technicznego ulepszająca się maszyna zniszczenia. Nowe uzbrojenie milionowej piechoty w karabiny magazynowe, nowe oddziały karabinów maszynowych przy każdej kompanii piechoty i strzelców, nowe systematy armat, nowy materyał stalowy dział górskich i ciężkich dział oblężniczych, nowe metody budowy okrętów wojennych, opancerzonych krzyżowników, olbrzymich pancerników i wreszcie nieprześcignionych Dreadnoughtów, torpedowce i kontrtorpedowce, łodzie podwodne, a w ostatnich latach floty napowietrzne obydwu systemów balonów o sterze stałym i aeroplanów, do tego przyrządy oświetlania, oddziały techniczne i inżynierskie, kolejowe i mostowe, telegraficzne i telefoniczne: słowem cała współczesna technika najnowsza w usługach militaryzmu sprawiła, że sprawa obrony kraju i tego co się nazywa sprawnością i bitnością armii przemieniła się wyłącznie w sprawę czysto kapitalistyczną.

Już stary Montecucculi mówił, że do prowadzenia zwycięskiej wojny trzech potrzeba rzeczy: po pierwsze pieniędzy, po drugie pieniędzy i po trzecie jeszcze raz pieniędzy.

Ale nie przeczuwał stary generał wojny trzydziestoletniej, że w dwieście sześćdziesiąt lat po pokoju westfalskim rzemiosło wojenne stanie się gałęzią przemysłu. I to największego przemysłu w ustroju kapitalistycznym. Wojna stała się taką samą spekulacyą, jak sprzedaż akcyi egzotycznych, jest takiem samem wielkiem przedsiębiorstwem kapitalistycznem, jak eksploatacya węgla, nafty, złota, żelaza etc. i wytwarza taką samą gorączkę spekulacyjną, jak Bablybloom albo Oil-trust i jest takim samym kartelem przemysłowym, jak każda inna z tych potężnych dziś organizacyi kapitalistycznych.

Przemysł wojenny uzależnił od siebie najważniejsze gałęzie przemysłu stalowego, żelaznego, budowy maszyn; dowodem olbrzymie doki, w których buduje się dziś trzydzieści nowych Dreadnoughtów, kosztem 2 miliardów franków, dowodem Essen, Creuzot, lub wielkie akcyjne Towarzystwo Coqueville, pod Liege i tyle innych centrów wielkich fabryk broni i wyrobu armat.

Dawniej Anglia pobudzała do wojny innych, a fabrykanci angielscy dostarczali broni, ktokolwiek tylko zamówił. Dziś każde wielkie państwo militarne ma swoje fabryki broni i swoje doki dla budowy okrętów wojennych, a jak państwa w Europie rozpadły się na dwa systematy polityczne: trójprzymierze z jego adherentami i trójporozumienie, tak i dostawa broni została uzależnioną od tego podziału i każdy system pracuje tylko dla siebie. Rozpoczęła się gonitwa za kapitałami na przemysł wojenny. Siedem miliardów franków rocznie pochłania militaryzm, a znaczna część tego olbrzymiego kapitału narodowego idzie na przemysł wojenny, na fabryki broni, armat, aeroplanów, balonów, kuchni polowych, przyrządów optycznych, elektrycznych, telegraficznych, telefonicznych i na budowę olbrzymich okrętów wojennych, flotylli, torpedowców i kontrtorpedowców, łodzi podwodnych i tym podobnych środków zniszczenia.

Moloch militaryzmu jest nienasycony, a baronowie fabrycznego przemysłu wojennego robią na tem nieustannie wzmagającem się zapotrzebowaniu broni, armat i okrętów stalowymi pancerzami krytych— najlepsze interesy. Jak po wojnach napoleońskich powstała multimilionowa fortuna braci Meyerów z pod czerwonego szyldu, przezwanych później Rothszildami, tak w okresie zbrojnego pokoju powstały multimilionowe fortuny Kruppów i innych liwerantów broni.

Ale państwa militarne, wyczerpawszy wszystkie zasoby i oszczędności narodowe na cele militaryzmu, nie zadawalają się temi olbrzymiemi ofiarami ludów, lecz sięgają do kieszeni przyszłych pokoleń i na cele militaryzmu zaciągają corocznie olbrzymie pożyczki. Bankierem Europy stała się Francya.

Ona w Rosyi umieściła 12 miliardów i tym sposobem sprzęgła się z politycznym losem swej dłużniczki, ona stale pożyczała krajom bałkańskim, Węgrom oraz Turcyi kapitały na potrzeby ekonomiczne, a głównie na cele militaryzmu.

Francya z swym przemysłem dawno zamortyzowanym, z swą bajeczną oszczędnością ludności niepowiększającej się, lecz pozostającej w stałej stagnacyi, stała się głównym rezerwoarem gotówki, pochodzącej z nadwyżki corocznej dochodów nad wydatkami. Obliczono, że Francya oszczędza rocznie zwyż 4 miliardów fr., pozostających jej ludności po pokryciu kosztów rocznego utrzymania i zużycia; ten olbrzymi kapitał musi być lokowany na procencie, a że francuski przemysł niechętnie dziś podejmuje walkę na międzynarodowym targu z przemysłem angielskim, niemieckim i amerykańskim, przeto coroczna 4 miliardowa oszczędność francuska stoi do dyspozycyi dla rent państwowych, które, z tego rezerwoaru najchętniej czerpiąc, stale w kufrach burżuazyi francuskiej są lokowane.

Po raz pierwszy w tym roku Francya poczęła robić trudności w zrealizowaniu pożyczek europejskich rent państwowych. Węgry potrzebowały 300 milionów fr.; po długich rokowaniach w Paryżu rząd węgierski musiał się cofnąć i pożyczkę swą zrealizował w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie i Darmsztadzie.

Odnowiona konstytucyjna Turcya liczyła napewno na zrealizowanie swej niewielkiej i wybornie fundowanej 150 milionowej pożyczki w Paryżu.

Po długich rokowaniach okazało się, że bankierzy francuscy stawiają takie warunki, że Turcya młodoturków bez głębokiego upokorzenia przyjąćby ich nie mogła.

Rewolucya młodoturecka nosiła w początkach frygijską czapkę i mówiła po francusku. Ale polityka młodoturecka zbliżyła się do trójprzymierza, co było wystarczają-

cym powodem, aby minister skarbu Dżawid-bey wrócił z Paryża z kwitkiem.

Turcya pożyczki swej w Paryżu nie zrealizowała. Teraz już nietylko 2 Dreadnoughty tureckie robią w dokach niemieckich, ale i pożyczkę turecką musiano zrealizować w Berlinie.

Ten ostry przedział trójprzymierza od trójporozumienia, przeniósłszy się ze sfery politycznej do sfery ekonomicznej, poraz pierwszy dowiódł zdziwionej Europie, że kapitał wcale nie jest międzynarodowy, lecz tak samo, jak inne czynniki współczesnego życia, jest w służbie politycznej.

Zaostrzyło to niezmiernie sytuacyę polityczną, gdyż *ad oculos* dowiodło, że stoimy przed ważnymi wypadkami politycznymi, w których Europa rozpadnie się na dwa walczące obozy: anglo-franko-rosyjski i austro-włosko-niemiecki. Rumunia jawnie, Turcya nawpół jawnie przystąpiły do austro-niemieckiego sojuszu.

Wizyta Wilhelma II w Brukseli dała powód do spostrzeżeń, że cesarz niemiecki patrzy zawsze zazdrosnem okiem na rozwój ekonomiczny i państwowy Belgii i chce sobie zapewnić neutralność tego małego, ale ekonomicznie niezmiernie potężnego dwunarodowego państwa.

Anglia na gwałt buduje nowe okręty, Francya odmawia pożyczki sojusznikom trójprzymierza w Węgrzech i skłaniającej się ku sojuszowi austro-niemieckiemu Turcyi, ambasador francuski p. Bompard opuszcza pod błahym pozorem Konstantynopol, drugi ambasador francuski w Wiedniu, p. Crozier, ma być z powodu braku energii odwołany, małe miasteczko galicyjskie u podnóża Karpat, Limanowa, dlatego, że tam znajduje się nie wielka francuska rafinerya nafty, która po 6 wagonów dziennie przerobionej na naftę ropy wysyłała, staje się przedmiotem bardzo długiej i przykrej wymiany not dyplomatycznych między Austryą a Francyą, minister spraw zagranicznych rumuński p. Djavara konferuje w Wiedniu z hr. Aehrenthalem, a minister wojny w Bukareszcie, generał Crainiceanu, wyjeżdża do Konstantynopola na konferencyę z tureckim generalissimusem Szefket-baszą.

Wezyr Hakki-basza po wizycie w Bukareszcie przyjęty był na audyencyi w Sinai u króla Karola (Hohenzollerna).

Solidarność bałkańska, o której jeszcze na wiosnę p. Izwolskij marzył, rozbita w puch. W związku z tem niezałatwiona sprawa kreteńska, rozwiązany parlament w Atenach, dyktatura Venizelosa i nadchodzące wypadki w Paryżu wskazują, że w polityce zagranicznej przygotowują się wypadki.

Ostry wiatr powiał na Wschodzie, więc i w polityce zagranicznej pojawiają się rysy zdradzające zaniepokojenie.

Są nawet, którzy twierdzą, że jednym się marzy o przeniesieniu Aten do Konstantynopola, drugim o dalszym podziale Turcyi i zatknięciu trójramiennego krzyża na Aga Sofia, innym o rozpostarciu niemieckiego wpływu od morza Niemieckiego do zatoki Perskiej.

Ale zanim to lub owo z tych starych a zawsze niezniszczalnych marzeń dojrzeje do czynu, w Europie rozprzestrzenia się militaryzm, jakiego jeszcze nie było, pochłania miliardy, wyczerpuje gospodarczo narody, rujnuje finanse państw, ale za to kwitnie przemysł wojenny i prowadzi się świeża wesoła wojna kapitalistyczna. **W. L.**

Z prasy polskiej.

Z powodu zbrodni.

Kazimierz Bartoszewicz na łamach „Straży Polskiej" wypowiada następujące uwagi z powodu zbrodni częstochowskiej:

«Zbrodnia częstochowska, to straszny wypadek, ale żaden stan nie ma przywileju na posiadanie w swem gronie samych ludzi uczciwych, każdy jest narażony na to, że może wyrość wśród niego chwast przestępstwa, lub zbrodni. Czy i o ile rozluźnienie obyczajów klasztornych na Jasnej Górze przyczyniło się do strasznej katastrofy, czy i o ile człowiek taki, jak Macoch, pod wpływem dyscypliny zakonnej mógłby poskromić swe dzikie instynkty—to rzecz niewyjaśniona. To pewne jednak, że rozluźnienie zakonne sprzyjało jego zbrodniczym zamiarom, a winę tego rozluźnienia ponosi zarówno rząd rosyjski i były przeor Paulinów, jak i «opinia», która nadzwyczajnymi swymi względami darząc ojca Rejmana, przyczyniła się do zatajenia przed społeczeństwem bolesnej prawdy, jaką wykryła zbrodnia Macocha.

Winno wreszcie i samo społeczeństwo, bo wiecznie daje się okłamywać nieskrupulatnej prasie, bo nie wyrabia samo sobie zdrowego o rzeczach i ludziach sądu, lecz owczym pędem biegnie za jej mniemanymi «przewodnikami opinii». Blaga, zewnętrzna pozłota zawsze znajduje uznanie i hymny pochwalne —o cichej, zbożnej pracy, o rzetelnej zasłudze ogół albo nie wie, albo nie ma do niej zaufania. Hałaśliwa reklama tryumfuje zarówno w literaturze, jak w sztuce, w życiu społecznem, jak w polityce, w handlu, jak w przemyśle nawet w filantropii i(o czem świeżo przekonaliśmy się) za kratami klasztorów.

Stała się krzywda narodowi, ale to jeszcze nie powód do rozpaczy. Niema społeczeństwa, na którego białej szacie nikczemne jednostki nie pozostawiłyby plam krwawych. Społeczeństwo za to odpowiadać nie może.

Rozpacz chwyta się tylko umysłów słabych—umysły silne trzeźwo oceniają największą nawet katastrofę, a choć boleją nad nią, nie ustają w pracy, aby zmienić warunki, wśród których zdarzyć się ona mogła. To jest prawdziwie męskie stanowisko — jęki i rozpaczliwe zawodzenia nic tu nie pomogą».

Sprawa pożyczki tureckiej.

Francuski minister spraw zagranicznych Pichon zwrócił się w niedzielę do ambasadora w Konstantynopolu Bomparda telegraficznie z zawiadomieniem, że rokowania co do pożyczki tureckiej uważać należy za ukończone, czyli zerwane.

Pisma francuskie zapewniają, że rząd Republiki wcale nie będzie czuł się przykro dotkniętym, jeśli dojdzie go wiadomość, iż Turcya uzyskała gdzieindziej i pod lepszymi warunkami pożyczkę.

„Matin", który przed tygodniem twierdził, że sprawa jest na najlepszej drodze, teraz takie daje wyjaśnienie co do niepomyślnego obrotu, jaki wzięła ostatecznie kwestya pożyczki: Kwestya ta nie jest wyłącznie finansową; ze stroną jej finansową łączą się czynniki ekonomiczne i polityczne. Francya ma z Turcyą różne rachunki i nic dziwnego, że chciała je przy tej sposobności uregulować. Ostatecznie układy rozbiły się o żądania Francyi co do kontroli finansowej, niewątpliwie zakrawające na upokorzenie Turcyi.

„Temps" najzupełniej pochwala stanowisko rządu. Francya, pisze, nie ma powodu żałować, że tak się stało.

Rozbrzmiewają jednak również głosy odmienne, poddając postępowanie rządu w tej sprawie krytyce. Jakiż bowiem będzie wynik? Turcya dostanie pożyczkę w Niemczech, a tem samem odda Niemcom znaczną część dostaw. Coraz silniej także zakorzeniać się odtąd będzie niemiecki handel na targach konsumcyjnych Turcyi. Republika, piszą, skoro ma pretensyę, by ją uważano za wielkie państwo handlowe, powinna oddzielać swe interesy ekonomiczne od politycznych.

Dla Turcyi rozchwianie się rokowań bynajmniej nie jest miłe, ani pożądane. Aby więc opinia kraju nie winiła rządu, że postąpił sobie może lekkomyślnie, ogłosiła Porta w organach półurzędowych komunikat o warunkach podanych przez rząd francuski co do kotowania pożyczki tureckiej.

Według tego Francya 1) żąda zamianowania francuskiej rady przybocznej, która miałaby wgląd we wszystkie dokumenty, rewidowane przez najwyższy trybunał rachunkowy, i która czuwałaby nad wykonywanemi przez trybunał zadaniami.

2) Żąda zamianowania francuskiego generalnego dyrektora centralnego zarządu rachunkowego.

3) Porta w myśl żądań Francyi miałaby oficyalnie podawać do wiadomości rządowi francuskiemu reformy, jakie na polu finansowem zamierzałaby przeprowadzić.

4) Francya żąda przekazania jej znacznej części dostaw, które miałyby być zapłacone z pożyczki.

Minister skarbu Dżawid-bej oświadczył zastępcom prasy, że samo przesyłanie tych warunków wystarczy, by zrozumieć, dlaczego Porta je odrzuciła. Dodał też, że może już jutro podejmie rokowania w sprawie pożyczki z grupą największych banków niemieckich, które albo dadzą zaliczkę na bony państwowe, albo też obejmą całą pożyczkę.

Ugoda czesko-niemiecka zagrożona?

—o—

Rokowania ugodowe w Pradze znowu utknęły. Radykali czescy uchwalili bowiem domagać się *junctim* między kompromisem a następującemi żądaniami: 1) uchwalenie ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych; 2) przeprowadzenie reformy wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego; 3) zmiana regulaminu sejmowego.

Niemcy, o ile na dwa pierwsze żądania zasadniczo się godzą, stanowczo sprzeciwiają się zmianie regulaminu sejmowego, nie chcąc wypuszczać z rąk broni obstrukcyjnej. Radykali czescy zaś właśnie dla tego przy tem żądaniu obstają i, jak słychać, nie są odosobnieni, bo Kramarz i kilku innych posłów oświadczają się za tem.

Gdy niemcy dowiedzieli się o tych uchwałach czechów, oświadczyli, że cofają wszystkie dotąd zawarte kompromisy i uważają je za niebyłe. Hr. Schönborn i inni członkowie wielkiej własności czeskiej i niemieckiej podjęli jednak na nowo rokowania. W poniedziałek wybrano też stały komitet t. zw. pośredniczący, złożony z czechów i niemców, który ma prowadzić dalsze pertraktacye. W ciągu poniedziałku nie przyszło do żadnego porozumienia; postanowiono wogóle odroczyć rokowania na parę dni.

Także „wizytacya".

Jak wiadomo naszym czytelnikom, do Częstochowy zjeżdżał w celu rewizyi klasztoru dyrektor departamentu wyznań obcych r. st. Pietrow.

O swojej „wizytacyi" opowiada p. Pietrow współpracownikowi „Now. Wrem." co następuje:

„Jako reprezentant rządu badałem w klasztorze tylko te przestępstwa, które w ten lub inny sposób wykraczały przeciwko interesom rządu". Stojąc na tem stanowisku zwrócił p. Pietrow uwagę na to przedewszystkiem, że klasztor uniezależnił się zupełnie od władzy miejscowego biskupa, który tę swoją władzę powinien był urzeczywistniać za pośrednictwem specyalnych wizytatorów. Natomiast nawiązał klasztor bezpośrednie stosunki z kuryą rzymską, która przysyłała swego wizytatora, karmelitę Lamosza. Pozatem wbrew prawu, jak zaznacza p. Pietrow, wprowadzono w klasztorze system wyborczy i przywrócono zniesioną w 1864 r. kapitułę klasztorną, jako organ, który obiera urzędników hierarchii klasztornej. Ta „samowola" uzależnia klasztor od Rzymu, przytem promotorem nawiązania stosunków był „jezuita paulin" (?) ks. Przeździecki, osobistość „niepewna", brał bowiem udział w rozruchach w seminaryum kieleckiem w 1893 roku, poczem został deportowany...

Przy rewizyi wykrył p. Pietrow usterki w prowadzeniu ksiąg kasowych; wiele pozycyi było fałszywych, wiele sum do ksiąg nie wciągnięto, wiele ofiar poszło wprost do rąk paulinów. Ale co najważniejsze, to to, że niektóre księgi wbrew prawu prowadzono w języku polskim. Następnie zupełnie niespodziewanie wykrył p. Pietrow w klasztorze bezprawnie istniejące kursy teologiczne: stwierdził pozatem, że przepisy meldunkowe i dotyczące prawa pobytu w klasztorze nie były przestrzegane. Mieszkały w klasztorze osoby postronne, między innemi „znany sekciarz hr. Łubieński" (?)

O wszystkich tych „nadużyciach", zdaniem p. Pietrowa, Rzym wiedział oddawna...

Poza tymi „nowymi faktami", wykrytymi przez urzędowego wizytatora, znajdujemy w wywiadzie „Now. Wrem." potwierdzenie faktów już znanych. A więc niezgodny z klauzurą klasztorną przepych w celach zakonników, życie zbyt swobodne, a w niektórych wypadkach hulaszcze, olbrzymia ilość służby klasztornej i t. d., co wszystko, zdaniem p. Pietrowa, rozwinęło się w ciągu rządów o. Rejmana.

O tem wszakże nie potrzebujemy już pisać. Są to fakty zbyt już znane.

Wniosków żadnych z tych wynurzeń p. Pietrowa „Nowoje Wremia" na razie nie wysuwa.

Bez maski.

Poważne wysiłki obecnego zarządu Miłośników Sztuki odniosły pożądany skutek w tym przynajmniej względzie, że dostaliśmy teatr wprawdzie nie doskonały i nie pierwszorzędny, lecz zupełnie dobry i „prawdziwy", dobitnie wyróżniający się od wszystkich poprzednich stałych trup polskich, które przeważnie nas... męczyły.

W tegorocznym zespole teatralnym nie mamy ani jednego „złego" aktora, o którym możnaby było powiedzieć: a ten znowu po co się tu zjawił?.. Natomiast posiadamy kilka sił na poważne wyróżnienie zasługujących, które i na scenach większych zupełnie byłyby na miejscu.

Braki naturalnie są. Niektóre z nich wypływają z „warunków miejscowych", a więc o ich usunięciu mowy na razie niema... Inne pochodzą z winy samych aktorów i reżyseryi i tu publiczność może żądać i żąda — naprawy...

Nie piszę krytyki, rzucam tylko uwagi jednego z „widzów", *ad usum* tych, do kogo to stosować się winno, i dlatego podkreślam wyłącznie te błędy, które najbardziej słuchaczy rażą i harmonii całości przedstawień teatralnych szkodzą.

A więc...

Pani Tekslowa, artystka rutynowana i pożyteczna, posiadająca wszystkie dane na *dobrą* aktorkę charakterystyczną, musi unikać „tonów tragicznych", stale i bez potrzeby przez nią nadużywanych...

Pani Kraśnicka, artystka niezaprzeczenie utalentowana (...przekonała nas o tem w Romantycznych), stanowczo powinna hamować ruchy (...których jest — za dużo) i nie nadużywać czułostkowych nut i wysokiego napięcia głosu, jeżeli chce uniknąć zmanierowania...

Pan Dybizbański stale... nie dogrywa i zanadto w każdej roli jest... tylko sobą..

Wdzięczni jesteśmy dyrekcyi, że wystawieniem „Skiza" dała nam możność oceny nietuzinkowych uzdolnień p. Dobrzańskiej, która w rolach salonowych i dyskusyjnych nie wątpimy, że zdobędzie sobie duże i zupełnie zasłużone powodzenie; i talentu p. Nowackiego, który i w „Romantycznych" i w „Skizie" zaprezentował się jako artysta jeszcze młody, ale niepowszedniej miary, posiadający wszystko po temu, aby mu rokować niedaleki awans na poważną siłę teatralną...

Ale dlaczego tak rzadko widzimy pannę Wacławską, której sympatyczna postać i niezaprzeczony talent zostały w naszej pamięci z poprzednich jej występów w Kijowie?..

Na razie — jeno tyle.

Wytknięte przezemnie braki z łatwością usunąć się dadzą, bo nie są to wady konstytucyjne, lecz od dobrej woli i wysiłku danych jednostek zupełnie zależne. Jako przykład może służyć pan Jeżyński. Jego gra uzależniona jest nie tylko od talentu „z Bożej łaski", ale i od pilnej dbałości, która to czyni, że należyty „ton" roli w całej sztuce utrzymywany jest przezeń w charakterze równomiernym oraz widoczne są poważne wysiłki, aby temperament nie uniósł go poza granice, nakreślone przez wolę autora.

I jeszcze uwaga.

Dotychczas pisywałem wyłącznie o widzach; dzisiaj „dotykam" teatru, a czynię to z tej racyi, że mówić o nim warto. Przy dbałym wysiłku reżyseryi i aktorów, oraz odpowiedniej życzliwości ze strony kijowian możemy liczyć, że bieżący sezon teatralny należeć będzie do udatnych — pod każdym względem.

Czarny Jegomość.

Wybory do rady miejskiej.

Długi miasta Kijowa.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na to, że głównym argumentem, skierowanym przeciw radzie miejskiej czterechlecia 1906—1910 r. i powtarzanym w odezwach nacyonalistów jakoteż na zebraniach przedwyborczych, było oskarżenie jej o zadłużenie m. Kijowa. Cyfrę pożyczek obligacyjnych wymieniano rozmaicie, zależnie od okoliczności — raz 10, to znowu 13 milionów rb. Pragnąc wyświetlić tę sprawę, zwróciliśmy się o informacye do źródeł.

Oto wykaz pożyczek obligacyjnych m. Kijowa, zaciągniętych w okresie od r. 1883 do 1910.

Zostały zaciągnięte pożyczki:

Przez radę miejską 4-lecia 1883—1887 r.	
Na zabrukowanie ulic	250,000 rb.
Przez radę miejską 4-lecia 1894—1897 r.	
Na zabrukowanie ulic i budowę gmachu cyrkułu łybedzkiego i straży ogniowej w tymże cyrkule . . .	377,000 rb.
Na pokrycie kosztów zasklepienia kanałów i budowy gmachu zarządu policyi miejskiej i biura adresowego . .	175,000 „
Na pokrycie kosztów budowy portu w zat. Obołoni	300,000 „
Na zapomogę dla wydziału gubernialnego skarbu państwowego, na pokrycie części kosztów budowy politechniki i na budowę gmachu teatru	550,000 „
Ogółem . .	1,402,000 rb.
Przez radę miejską 4-lecia 1898—1902 r.	
Na pokrycie kosztów budowy koszar i umorzenie pożyczki Banku Państwa, wydanej miastu pod zastaw nieruchomości	620,000 rb.
Na wykończenie portu w zatoce Obołoń	180,000 „
Na pokrycie dodatkowych rozchodów na urządzenie kanalizacyi miejskiej . .	90,000 „
Na budowę szkół miejskich, gmachu cyrkułu łukjanowieckiego i na przeprowadzenie melioracyi w szpitalach i rzeźni miejskiej	182,000 „
Na urządzenie kanalizacyi	250,000 „
Ogółem . .	3,822,000 rb.
Przez radę miejską 4-lecia 1902—1906 r.:	
Na pokrycie deficytu, powstałego przy budowie teatru miejskiego, budowie portu, kosztów budowy oficyny w posesyi miejskiej pod koszary, na umorzenie długów m. Kijowa, na umorzenie zaległości na utrzymanie wydziału gubernialnego zarządu i na realizacyę pożyczki . .	549,900 rb.
Na budowę gmachu biblioteki publicznej	150,000 „
Na rozszerzenie szpitala miejskiego, zasklepienie kanałów i pokrycie kosztów przebudowy cyrkułów policyjnych	396,000 „
Ogółem	1,096,800 rb.
Przez radę miejską 4-lecia 1906—1910 (teraźniejszą):	
Na budowę hal krytych	526,000 rb.
Na wykupienie kanalizacyi (wznowienie starań rady miejskiej 1902—1906 r.) .	1,000,000 „
Na zabrukowanie miasta	1,000,000 „
Ogółem	2,526,000 rb.

Oprócz tego nie zostały jeszcze zreali-

---

26)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Na tym świecie niema wszak nic pewnego...

Nareska przyglądała mu się pilnie...

— Dlaczego pani tak uważnie twarz moją bada?...

Zerwała się z kozetki, przeszła się po pokoju, a potem, usiadłszy na sąsiedniem krześle, rzekła:

— Myślę, czy nie lepiejby pan uczynił, nie żeniąc się wcale. Niech się pan nie dziwi... Ja mam w danym względzie poważne doświadczenie i nawet zdobyłam sobie prawo na godność rzeczoznawcy w kwestyach, z instytucyą małżeńską związanych.

Uśmiechnęła się z ironią zjadliwą.

— Ja nikomu z was nie wierzę i jestem głęboko przekonana, że będziesz pan żonę swoją zdradzał. I to jeszcze nie byłoby złem największem, ale pan, kto wie, czy nie będziesz żony swojej... zaniedbywał.

Ostatni wyraz znacząco podkreśliła.

— Więc po co?...

Wzruszył ramionami.

— Naprózno pan przeczysz. Wszyscy jesteście jednakowi, bo wszyscy jesteście ludźmi, a nikczemność sytuacyi małżeńskich wypływa z głupoty i podłego sobkostwa ustaw towarzysko-społecznych, które prawo zadawalania potrzeb natury ludzkiej przyznają tylko — wam. Człowiek niczem nie skrępowany musi być takim, jakimi wy wszyscy jesteście; człowiek milionami formułek ujarzmiony—to my... I dlatego nam, kobietom, jest—źle...

— Czy pan wie, dlaczego ja prosiłam pana do siebie?... zapytała po chwili milczenia.

— Wiem. Był u mnie wczoraj Zygmuś i mówił, że pani chce mi polecić sprawę spadku prezesowej.

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Rudniów i nie Rudniów... Spadek i nie spadek.. Ja, panie Bolesławie, oprócz kwestyi, złączonych ze spadkiem, mam na głowie, a raczej na szyi kwestyę mojego... spadku — z przed lat dziesięciu.... Mam męża...

Zaśmiała się nerwowo...

— Mam męża, — powtórzyła głosem brzmiącym nutami niesłychanej pogardy, obrzydzenia i nienawiści, którego nakoniec potrzebuję już nie mieć. Krótko mówiąc, chcę rozwodu. Może pana dziwi, że tak długo byłam cierpliwą?... To trudno... Nie miałam za co, a raczej nie mogłam dotychczas „mojemu mężowi" zapłacić... Teraz mieć podobno będę...

Siedziała na krześle wyprostowana, zaciśnięte dłonie spoczywały na kolanach, rysy jej się ściągnęły, przybladła...

— Przed chwilą, mówiła dalej, rzuciłam panu kilka zdań banalnych o małżeństwie... I niema w tem nic dziwnego, bo teorye i uogólnienia nigdy się głowy mojej nie trzymają... Ja tylko „czuję"... Ja czuję, że na tem polu pełza jakaś olbrzymia krzywda i że ta krzywda jest potworną. Proszę spojrzeć na Janinę Durską, na Hurowskich, na Mirskich, albo na taką Maurycową Raczewską, która tu w Onpolu mieszka i — „dzieci kształci"... Byłam u nich wczoraj... Nędza!.. On w Berdyczowie z szantanowemi dziewczętami hula, ona chudnie, Filipówce trzy razy do roku licytują i dzieci są obdarte!.. Pan przecie wie, że na bruku kijowskim takich Morysiów Raczewskich całe dziesiątki, a może i setki pracują na to, aby ich żony — chudły... Co naprzykład ja mam począć z sobą?.. Najlepsze lata mego życia zmarnowałam, jeszcze rok lub dwa i albo wyschnę, jak Raczewska, albo się roztyję... Za co?.. A zresztą poco się pytać, debatować, rozmyślać... Chcę swobody i za jakąkolwiek cenę muszę ją uzyskać...

Horski wstał, podszedł do pani Wandy i, pocałowawszy ją w rękę, rzekł krótko:

— Niechaj pani będzie spokojną... Co trzeba, ja nie tylko postaram się zrobić, ale i — zrobię...

Ostatni wyraz podkreślił...

Nareska potrzęsła głową...

— To nie tak łatwo, jak pan myśli... Na razie nawet w sprawie Rudniowa ja nie mogę wydać panu plenipotencyi...

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Edmund zabronił!.. — rzuciła szyderczo...

— Ach, hr. Kierdej...

— Tak panie,—„mój brat"... Mój brat do współki z... „moim mężem"!...

Wzdrygnęła się i zaczęła szybko przebiegać pokój...

— Przecież to potworne!.. co?.. Pan Nareski jest teraz na bruku, bo go ta dziewczyna, z którą żyje, a raczej, z której żyje, z mieszkania wyrzuciła, a ponieważ pan Kierdej dla nieznanych mi przyczyn w żaden sposób nie chce pana do sprawy o Rudniów dopuścić, a może wogóle pragnie trzymać mnie w ręku, więc kupił sobie od właściciela mojej osoby, nawet nie szpicrutę, ale poprostu łańcuch na moją szyję.. Pan się nie domyśla?..

Horski milczał...

— Wczoraj wieczorem... mówiła Nareska głosem coraz bardziej podrażnionym brat mój kategorycznie mi oświadczył, że nie życzy sobie, abym wydawała panu umocowania i że gdybym to wbrew jego woli uczyniła, w takim razie „mój mąż" drogą policyjną sprowadzi mnie... do siebie...

Osłupiał... W pierwszej chwili nie mógł słowa z siebie wydusić...

— To podłe?.. co?.. Niech się pan nie krępuje, przecie jesteśmy swoi ludzie, spowinowaceni i blizcy... I cóż ja mam teraz począć?... Marynia ginie, bo on ją w żelaznych kleszczach trzyma... A teraz i ja... Bo to nie były puste pogróżki... Edmund pokazywał mi odpowiednie podanie, czy tam zawezwanie, bo nie rozumiem się na tem, z podpisem Nareskiego.

Horski ochłonął...

Wziął panią Wandę za rękę i posadził ją na krześle, stojącem pod oknem, mówiąc:

— Przedewszystkiem spokojnie...

— Pan sam jesteś niespokojny...

— Nie pani...—uśmiechnął się Horski. — Byłem tylko zdziwiony... Lecz to już przeszło...

Wziął drugie krzesło, przysunął je do krzesła pani Wandy i, siadając, rzekł głosem zupełnie już zrównoważonym:

— Pogadajmy...

— Było w tem „pogadajmy" tyle pewności siebie i serdecznego współczucia, że Nareska uspokoiła się również i poczęła bacznie w oczy mu patrzeć.

— Czy mi pani ufa?..

— Bezwarunkowo.

— Czy pani zgodzi się spełnić każdą moją radę, nie wchodząc w jej pobudki i nie stawiając mi żadnych pytań, na które w danej chwili odpowiedziećbym nie mógł?..

— Obiecuję to najsolenniej.

— A więc proszę brata nie drażnić. Proszę plenipotencyi mnie nie wydawać i zostawić zupełną wolność działania panu Kierdejowi. Tylko żadnych podpisów!.. Gdyby wymagał od pań jakiego zobowiązania piśmiennego, proszę tego bez porady ze mną nie czynić. I pani, i pani Dorohostajska... Resztę biorę na siebie i upewniam panie, że i rudniowskiego spadku nie stracicie, i od męża uwolnię panią w swoim czasie... Dlaczego, jak, to zobaczymy... takich pytań nie stawiajcie mi, bo wam na nie na razie odpowiedzieć nie mogę. Proszę o zaufanie kompletne, a ja go nie zawiodę i w swoim czasie spełnię to, co paniom najsolenniej obiecuję. Naturalnie, ani pan Kierdej, ani wogóle nikt, z wyjątkiem nas trojga, wiedzieć o tem nie powinien.

— Dobroczyńco!.. — złożyła ręce pani Wanda, zbliżając twarz już roześmianą do jego twarzy... Czego żądasz, co mam ofiarować ci w darze za twoją łaskę i ofiarę?..

(D. c. n.).

zowane uzyskane przez obecną radę miejską pożyczki:

Na koszary, remizę sanitarną, budowę 4 piętra w gmachu policyi miejskiej i budowę gmachów policyi w cyrkule padolskiem i bulwarowym	843,000 „
Na budowę komory celnej	150,000 „
Na lombard miejski . .	300,000 „
Ogółem	1,293,000 rb.

W toku są starania o pożyczki, wniesione przez kijowską radę miejską:

Na budowę szkół. . .	900,000 rb.
Na zasklepienie kanałów	600,000 „
Na budowę koszar . .	2,000,000 „
Ogółem	3,350,000 rb.

Widzimy stąd, że Kijów posiada zrealizowanych (a w części już zamortyzowanych) pożyczek na sumę 9,096,800 rb., sankcyonowanych przez rząd, lecz nie zrealizowanych 1,293,000 rb. oraz projektowanych—3,500,000 rb., co razem daje sumę 13.889,800 rubli.

Operowanie z sumą 13,889,800 rb. jest dość ryzykownem, ponieważ niewiadomo, jaki los spotka starania rady miejskiej o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki na 3,500 000 rb. Najwłaściwiej byłoby mówić o pożyczkach na sumę 9,096,800 rb., jako już zrealizowanych i wydatkowanych. Widzimy, że z tej sumy 6,570,800 rb. zaciągnęły dawne rady miejskie, obecna zaś tylko 2,526,000 rb.

Nie od rzeczy będzie wskazać i na cel wszystkich pożyczek. Wśród pożyczek, zaciągniętych ostatnio, znajdujemy pożyczki: na lombard, na komorę celną, na hale, na wykupienie kanalizacyi — wszystkie one zapewniają miastu dochody, które pokryją i kapitał i %. Takie pożyczki nie obciążają budżetów miejskich. Pożyczki na budowę koszar i szkół zwalniają miasto od dalszych wydatków na wynajęcie gmachów pod takowe, wreszcie na remizę sanitarną, zasklepienie kanałów, bruki, podnoszą zdrowotność i porządek miasta.

Zebranie przedwyborcze.

Jutro w domu ludowym przy Troickim targu odbędzie się zebranie wyborców rosyjskich, zwołane przez prof. Czernowa. Na zebraniu tem poraz pierwszy wystąpi kandydat na radnego z cyrk. łybedzkiego, eks-wicegubernator kijowski Czychaczew. Jak to już podawaliśmy, p. Czychaczew kandyduje do rady miejskiej na mocy pełnomocnictwa, udzielonego mu, jako opiekunowi nieletnich, posiadających cenzus wyborczy.

Omyłka.

W listach wyborców cyrkułu łukjanowieckiego omyłkowo opuszczono nazwisko wyborcy p. Wincentego Kunatowskiego — Dmitrowska № 84. Omyłkę tę zarząd miejski sprostował w specyalnym dodatku do list wyborczych, w którym umieszczono oprócz tego nazwiska 7 innych wyborców, nieprawidłowo wydrukowanych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Urszuli P. M.
Jutro 22 (4) Korduli.

Wschód słońca godz. 6 m. 50
Zachód słońca godz. 4 m. 38.
Długość dnia godz. 9 m. 48.

— **Stały teatr polski.** Dziś pierwsze w sezonie popołudniowe przedstawienie po cenach bardzo niskich. Odegrana będzie piękna komedya Rostanda „Romantyczni" z pp. Kraśnicką, Staniewskim, Nowackim, Piotrowskim i Lochmanem w rolach głównych. Sądząc ze sprzedaży biletów, sala na dzisiejszem przedstawieniu będzie wypełniona.

Na niedzielę dyrekcya projektuje głośną sztukę Bahra „Koncert".

— **Zrzeczenie się.** Architekt p. W. Horodecki zawiadomił komisyę kanalizacyjną, że zrzeka się dalszego prowadzenia robót kanalizacyjnych.

— **Wydawanie pozwoleń.** Zarząd miejski rozpoczął wydawać pozwolenia na przyłączanie posesyi prywatnych do nowego kolektora kanalizacyjnego w cyrkułach łukjanowieckim, łybedzkim i peczerskim.

— **Próba oświetlenia.** Na szosie Kadeckiej od bramy Tryumfalnej do ulicy Pawłowskiej ustawiono na próbę ekonomiczne latarnie elektryczne żarowe o sile 600 świec. Jest to pierwsza próba oświetlania ulic lampkami żarowemi.

— **Towarzystwo nadzoru nad kotłami parowymi.** Na mocy Najwyżej zatwierdzonego w dniu 21 kwietnia 1910 roku prawa o „zmianie niektórych przepisów, dotyczących kotłów parowych", ministrowi handlu i przemysłu przysługuje prawo zatwierdzania statutu związków i Towarzystw właścicieli kotłów parowych, mających za zadanie nadzór nad kotłami. Kotły parowe, stanowiące własność członków takiego Towarzystwa, wolne są od nadzoru inspekcyi fabrycznej, a podatek rządowy z kotłów zredukowany jest w takim razie o połowę.

Ze względu na korzyści, wypływające z organizacyi takiego Towarzystwa, u grona osób powstała myśl utworzenia związku z rejonem działalności, rozciągającym się na gubernie—kijowską, podolską, wołyńską, połtawską i czernihowską. Organizatorowie związku kierowali się przytem następującemi wyliczeniami: przytoczone gubernie posiadają około 3,800 zakładów i fabryk z kotłami parowymi, opodatkowanymi ogółem na sumę przeszło 190,000 rb. Utworzenie więc związku, pozwalające zaoszczędzić połowę tej sumy — bez wątpienia jest racyonalne.

W dniu 17 b. m. do ministra handlu i przemysłu została wystosowana prośba o legalizacyę statutu wskazanego Towarzystwa. Podpisy swe pod podaniem złożyli pp. M. Bukowiński, L. Brodzki, M. Halperyn, A. Sirotkin, K. Fiszman, A. Frenkel.

Udział w utworzeniu związku bierze i okręgowy inspektor podatkowy, p. Mikulin.

— **Wyjaśnienie.** Kijowski gubernialny zarząd do spraw miejskich podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób zainteresowanych, co następuje:

Na ostatniem swem posiedzeniu po rozpatrzeniu sprawy mianowania przedstawicieli od instytucyi rządowych i zakładów naukowych w związku z 24—30 art. ustawy miejskiej i wyjaśnieniami Senatu, gubernialny zarząd do spraw miejskich uznał, że pełnomocnictwa na udział w wyborach do rady miejskiej winny być wydane: od uniwersytetu kijowskiego — przez zarząd uniwersytetu, od gimnazyów 1, 2, 3, 5, Funduklejowskiego, żeńskiego ministeryalnego, szkoły realnej, instytutu szlacheckiego, wyższych kursów żeńskich — przez komitety gospodarcze tych zakładów, od korpusu kadetów — przez dyrektora korpusu, od kolegium Pawła Gałagana — przez radę kolegium, od szkoły muzycznej — przez jej dyrekcyę, od rot aresztanckich—przez ich naczelnika, od zarządu domami, zajmowanymi przez generał-gubernatora i gubernatora — przez generał-gubernatora i gubernatora, od domu dla aresztowanych — przez kijowski powiatowy zarząd ziemski, od sądu wojenno-okręgowego—przez jego prezesa, od zarządu kolei Południowo-Zachodnich—przez naczelnika kolei, od zarządu inżynieryi wojskowej—przez zarząd inżynieryi fortecznej, od drukarni zarządu gubernialnego i sztabu kijowskiego okręgu wojennego — przez zarząd gubernialny i sztab, od padolskiej szkoły duchownej—przez metropolitę kijowskiego, od składu monopolowego i kuratoryum trzeźwości — przez główny zarząd podatków pośrednich, od więzienia—przez główny zarząd więzień, od biura pocztowego — przez główny zarząd poczt i telegrafów i od filii Banku państwa — przez zarządzającego bankiem państwa.

— **Obraza zarządu miejskiego.** Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj w drodze apelacyjnej sprawę radcy honorowego, Rubana, oskarżonego o to, iż w podaniu na imię presydenta miasta wyraził się o członkach zarządu miejskiego: „lizusy, którzy stracili wszelkie pojęcie o moralności". Sąd okręgowy skazał p. Rubana na 25 rubli grzywny.

Wczoraj izba sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi.

— **Zmiany w administracyi.** Zarządzający sprawami kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń — p. Szczegolew, opuszcza zajmowane stanowisko; na jego miejsce został mianowany dotychczasowy członek gubernialnego zarządu ziemskiego, p. Łoginowskij.

— **Epidemie.** W ciągu tygodnia od dnia 10—16 b. m. zarząd miejski zanotował następującą ilość zasłabnięć na dyfteryt i szkarlatynę: w cyrkule peczerskim 2 i 9, pałacowym 9 i 2, starokijowskim 9 i 7, łybedzkim 1 i 17, łukjanowieckim 10 i 24, płoskim 6 i 6, padolskim 7 i 1, w bulwarowym 3 wypadki dyfterytu; na przedmieściach: na Demijówce 2 szkarlatyny, Sołomence 2 i 1, Szuliawce 4 i 4, Słobódce 2 i 1. Ogółem w ciągu tygodnia zachorowało na dyfteryt 65 osób, na szkarlatynę 74.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 36 przy zaułku Michałowskim nieznani złodzieje za pomocą dobranego klucza wtargnęli do sklepu Sierkinej i zrabowali z kasy 60 rb., pozatem zabrali kilka kołder wartościowych i chustkę.

W biurze pocztowem na Kreszczatyku skradziono Elgardtowi dwie skrzynki z posyłkami.

W domu Nr. 62 przy ul. Funduklejowskiej złapane dwie złodziejki na kradzieży bielizny.

Na ul. Aleksandrowskiej nieznany złoczyńca wyrwał z ręki Steszczenkowej torebkę z pieniędzmi.

Onegdaj policya zaaresztowała stróża domu Nr. 3 przy ul. Meryngowskiej za okradzenie Gołodowskiego, A. Larje i innych.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj przy ul. Żylanskiej Nr. 67 otruła się młoda kobieta M. E. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Parę dni temu mniszka z klasztoru kijowsko-frołowskiego, Kapustina, udała się po piasek, wydobywany w obrębie klasztornym. Wkrótce potem druga mniszka, przechodząc koło pokładu piasku, zauważyła z przestrachem, że ziemia zasypała Kapustinę. Na miejsce wypadku przybyli robotnicy, którzy po upływie pół godziny wyciągnęli zwłoki mniszki.

Na rogu ul. Basejnej i Krągłej Uniwersyteckiej Z. Ajzikow, wyskakując z tramwaju, złamał sobie nogę.

Przy ul. W. Podwalnej Nr. 14 malarz Wysocki, spadł z wysokości 5-go piętra. W stanie groźnym z pękniętą czaszką Pogotowie odwiozło go do szpitala.

W biurze Banku państwowego spadł ze schodów B. Mołczan i doznał wstrząśnienia mózgu.

— GRABIEŻ. Dnia 19 października o północy kilku bandytów ograbiło na szosie Kadeckiej Martechina.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Nejedla i Ungermana. Ogień stłumiono prędko.

— KONFISKATA. Z rozporządzenia kijowskiego komitetu czasowego do spraw prasowych skonfiskowano drugi zeszyt pedagogicznego czasopisma ukraińskiego p. t. «Switło».

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za stan antysanitarny obejść skazano trzy osoby na kary administracyjne w sumie po 300 rb. każda z zamianą na areszt.

— CHORY SEMINARZYSTA. W koszarach na Peczersku żołnierze zatrzymali i oddali w ręce policyi młodego człowieka, chorego umysłowo. Okazało się, że jest to uczeń kijowskiego seminaryum duchownego, Wasyl M.

Z SĄDÓW.

Sfałszowany weksel.

Onegdaj i wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę M. Lifszycowej i S. Birgera oskarżonych o sfałszowanie weksla J. Babuszkina na 5,000 rubli.

Sprawa przedstawia się jak następuje.

W kwietniu roku 1907 do kupca tutejszego Chaima Babuszkina przybyła oskarżona obecnie Lifszycowa, która oświadczyła, że zmarły niedawno ojciec jego pozostał jej winien 5,000 rubli, na dowód czego okazała weksel na taką sumę, podpisany przez Babuszkina. Chaim Babuszkin i brat jego Szloma obejrzeli przedstawiony im weksel i uznali go za sfałszowany. Gdy zaś Lifszycowa zaczęła obstawać przy swojem, odmówili wypłaty żądanej przez nią sumy i skierowali sprawę na drogę sądową.

Zarządzono śledztwo i ekspertyzę podpisów na wekslu. Po obejrzeniu podpisów biegli doszli do wniosku, że one znacznie się różnią od rzeczywistego podpisu zmarłego Babuszkina i zaopiniowali, że najprawdopodobniej zostały one skopiowane przez kogoś z rzeczywistego podpisu Babuszkina, lecz nie przez samą Lifszycową, a przypuszczalnie przez pokątnego doradcę Birgera, który, według słów oskarżonej, wypisał tekst na wekslu.

Powyższą opinię biegłych potwierdziła także powtórna ekspertyza za pomocą fotografii, dokonana przez przysięgłego fotografa laboratoryum sądowo-fotograficznego przy petersburskiej izbie sądowej. Przysięgły fotograf zaopiniował, że podpis na wekslu nie został zrobiony ręką Babuszkina.

Następnie zeznaniami całego szeregu świadków stwierdzono, że zmarły J. Babuszkin był człowiekiem bardzo zamożnym, posiadał w kilku bankach znaczne sumy na rachunku bieżącym i nigdy nie uciekał się do pożyczek prywatnych. Z oskarżoną zaś nigdy żadnych interesów nie prowadził i pieniędzy od niej brać nie mógł, gdyż skład mebli Lifszycowej został zupełnie zniszczony podczas pogromu 1905 roku i od tego czasu pozostawała ona w bardzo ciężkich warunkach materyalnych i nawet zwracała się o zapomogę pieniężną do komitetu niesienia pomocy żydom, którzy ucierpieli wskutek pogromu październikowego.

Oskarżony Birger przyznał się, iż pisał tekst weksla, lecz kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał położyć na nim podpis zmarłego J. Babuszkina.

Bronili oskarżonych adw. przys. Nemetti, Matusiewicz i Grebeń.

Po przesłuchaniu zez. 30 świadków posiedzenie przerwano do dnia dzisiejszego. Rozprawy stron rozpoczną się o godzinie 12 w południe.

Sprawa o potwarz.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała sprawę współpracownika gazety «Wołyń» W. Peregozyna, oskarżonego o potwarz w druku. Powodem oskarżenia były rewelacye Peregożyna o działalności niektórych współpracowników gaz. «Wołyń». Izba skazała go na 2 tygodnie aresztu.

KRONIKA POLSKA.

— **W sprawie Limanowskiego.** Wiec akademicki w sprawie zakazania jubileuszu Limanowskiego przez policyę krakowską odbył się w Krakowie w uniwersytecie w sali Kopernika w niedzielę. Przewodniczył na wiecu d-r Zieliński z ramienia wszechpolskiego stowarzyszenia młodzieży „Zjednoczenie". Z ramienia senatu zasiadał prof. d-r Kutrzeba.

Sprawę przedstawił zebraniu p. Przybylski, poczem przemówił im. Czytelni akad. stowarzyszenia ludowców p. Sekunda, a imieniem Spójni socyalistycznej p. Suchodolski.

Przedstawiciele stowarzyszeń akademickich w swych deklaracyach oddawali hołd Limanowskiemu i wyrażali oburzenie policyi krakowskiej. Po przemówieniach kilku jeszcze delegatów odczytano depeszę od lwowskiej młodzieży postępowej, wzywającą młodzież krakowską do strajku, celem zaprotestowania przeciw bezprawiu policyi krakowskiej. Uchwał żadnych nie powzięto.

Na tem zakończył się wiec około godz. 5-ej wiecz. Pomimo, iż komitet, złożony z przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń, postanowił demonstracyi nie urządzać, po wiecu około 500 akademików udało się w demonstracyjnym pochodzie na Rynek, skąd rozeszli się spokojnie do domów. Skonsygnowana policya nie miała powodu do interwencyi.

— **Polskie gimnazyum w Białej.** Przy pięknej pogodzie odbyło się w niedzielę uroczyste poświęcenie gmachu polskiego gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej. Gmach ten powstał z funduszów daru grunwaldzkiego, ofiar prywatnych i zapisu ś. p. Zygmunta Gralla-Jałbrzykowskiego w kwocie 80,000 rubli Gmach projektował prof. Odrzywolski.

— **„Przeglądu Narodowego"** zeszyt ostatni zawiera treść następującą: „Imperyalizm" — Stanisław Kozicki. „Historyczne podstawy kwestyi ruskiej na ziemiach polskich" — Adam Szelągowski. „Różnice" — Bolesław Lutomski. „Kobieta i kobiecość w poezyi Słowackiego" — Zygmunt L. Zaleski. „Szkice wychowawcze" — L. Zarzecki. „Przegląd spraw polskich"—Sadzewicz. „Przegląd polityki zagranicznej" — B. Wasiutyński. Z prasy: „De mortuis et morituris" — Z. Wasilewski. — Bibliografia. — Nekrologia.

— **Nasi na obczyźnie.** W niedzielę dn. 10 października w Tucquegnieux we Francyi, za inicyatywą ks. Reczajskiego z Warszawy, który objeżdża kolonie polskie we Francyi, zostało zorganizowane polsko-katolickie Stowarzyszenie górników.

— **Socyaliści i reforma wyborcza.** Socyaliści galicyjscy, polacy i rusini, wydelegowali do sejmu demonstracyjną deputacyę, celem przedłożenia marszałkowi krajowemu żądań klasy robotniczej w sprawie reformy wyborczej i zwrócenia uwagi prezesów klubu na odpowiedzialność, jaką biorą na siebie. Równocześnie wysłali posłowie parlamentarni, należący do galicyjskiej socyalnej demokracyi, następujący telegram do prezydenta gabinetu bar. Bienertha:

«Kompromis stronnictw sejmowych w sprawie reformy wyborczej równa się dla proletaryatu utrzymaniu nadal dotychczasowego pozbawienia praw. Kurya powszechna z 10 mandatami wobec 190 reprezentantów interesów klas posiadających, 2 letnia osiadłość wyłącznie dla proletaryuszów, 12-letnia petryfikacya — wszystko to jest prowokacya mas pozbawionych praw. Protestujemy przeciw temu z całą energią. Czynimy rząd odpowiedzialnym za wyrządzenie tej krzywdy proletaryatowi».

Telegram podpisali z polaków posłowie: Diamand, Hudec, Lieberman i Moraczewski, z ukraińców: Ostapczuk i Wityk.

— **Projekt wywłaszczenia.** Według doniesień «Elbinger Ztg.» komisya kolonizacyjna przedłożyła rządowi gotowy projekt wywłaszczenia 17 majątków polskich.

— **Z piśmiennictwa.** We Lwowie ukażą się wkrótce na półkach księgarskich pisma polityczne Jana Popławskiego. Druk ich jest już na ukończeniu. Obejmują dwa duże tomy. Jest to wybór rozpraw ważniejszych, stanowiących razem niewyczerpane źródło wiedzy politycznej. Wielce wartościowe to dzieło będzie musiał mieć pod ręką każdy czynny polityk i każdy, kto pragnie uzasadnienia umysłu w kierunku politycznym. Do dzieła dodano przedmowę, portret i skorowidze. Dochód przeznaczony jest dla rodziny nieodżałowanej pamięci pisarza.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Obstrukcya ruska. Sobotnie „Diło", omawiając ostatnie artykuły prasy polskiej w artykule wstępnym, stwierdza, że obstrukcya ruska nastąpi bezwzględnie, jeżeli przed postawieniem na porządek dzienny budżetu większość polska nie zgodzi się na żądanie ruskie w sprawie reformy wyborczej. „W przeciwnym razie — pisze „Diło"—posłowie nasi nie dopuszczą do normalnego traktowania budżetu, chybaby ulegli brutalnej, fizycznej sile wykonawców regulaminu sejmowego."

Denuncyacye hakatystyczne. Prasa hakatystyczna denuncyuje polaków z powodu urządzanych w Poznańskiem bibliotek i zgromadzeń i wzywa władze, by zwracały na nie baczną uwagę, gdyż zebrania te pod pozorem szerzenia oświaty prowadzą agitacyę polityczną.

Rocznica Smolki. Rada miasta Lwowa postanowiła zająć się urządzeniem obchodu setnej rocznicy urodzin Franciszka Smolki, przez długie lata posła z m. Lwowa i pierwszego prezydenta austryackiej rady państwa. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ma zapaść uchwała w sprawie oddania placu Smolki pod budowę pomnika wielkiego parlamentarzysty. W sobotę odbędzie się nabożeństwo, wieczorem zaś w sali ratuszowej uroczysty obchód rocznicy.

Zjazd balneologów. Zjazd balneologów polskich we Lwowie uchwalił 21 wniosków, przedstawionych przez specyalną komisyę. Delegat ministerstwa Kreiz przyrzekł, że wobec rządu będzie popierał żądania wypowiedziane przez zjazd. Na zamknięciu zjazdu przemawiali Krzyżanowski, Potocki i Wiczkowski. Wybrano zarząd związku zdrojowisk.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Nabożeństwo za duszę Konopnickiej.

Żytomierz — Odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem katafalku za duszę ś. p. Konopnickiej. Kościół był zapełniony.

Przyjazd posłów z prawicy.

Warszawa. — Zapowiedziany przyjazd do Warszawy posłów z prawicy odłożony został na czas nieokreślony.

Oświadczenie postępowców.

Warszawa.—Postępowcy oświadczyli, iż nie solidaryzują się z narodowcami w sprawie ograniczeń prawnych, dotyczących żydów.

Dymisya Briand'a.

Paryż.—Na posiedzeniu rady ministrów Briand oświadczył, iż wobec ostatnich zajść politycznych o charakterze osobistym postanowił, nie przystępując do częściowego przekształcenia gabinetu, podać się do dymisyi. Postanowienie to spowodowało dymisyę całego gabinetu.

Briand złożył Fallières'owi prośbę o udzielenie dymisyi.

Cenzura w Finlandyi.

Helsingfors. — Zarząd do spraw prasowych zwrócił się do senatu z przedstawieniem w sprawie wprowadzenia cenzury w Finlandyi.

Echa pogrzebu Muromcewa.

Petersburg.— Wezwany do Petersburga naczelnik m. Moskwy zdał dokładne sprawozdanie o pogrzebie Muromcewa. W związku z tem wydano rozporządzenie uwolnienia uwięzionego redaktora „Russk. Słowa" Błagowa.

Kandydatura Guczkowa.

Petersburg.—W rezultacie rokowań październikowców z nacyonalistami ci ostatni postanowili poprzeć kandydaturę Guczkowa na prezydenta Dumy. Lewe skrzydło partyi kadetów ma głosować przeciwko kandydaturze Guczkowa.

Sprawa Sopocki.

Petersburg.—Ukończone zostało śledztwo w sprawie wydalenia z akademii wojskowo-lekarskiej jednego z leaderów związku nar. ros. studenta Sopocki. Materyały śledcze przedstawione zostały ministrowi wojny.

W sprawie zabójstwa Karawajewa.

Petersburg.—Poseł do Dumy Państwowej Gołołobow pociągnął do odpowiedzialności sądowej z art. 1635 redaktorów gazet „Birżew. Wied.", „Utro" i „Jużnyj Kraj", którzy zamieścili zmyśloną wiadomość o pociągnięciu do odpowiedzialności posłów do Dumy Gołołobowa i Obrazcowa w sprawie zabójstwa posła do 2-ej Dumy—Karawajewa.

Pomnik Muromcewa.

Petersburg. — Milukow w „Rieczi" wypowiada się za wzniesieniem Muromcewowi pomnika na mogile cmentarnej. „Nie potrzebujemy dla wzniesienia pomnika—pisze Milukow—placów miejskich; Muromcew nie potrzebuje iść do tłumu, bo tłum sam przyjdzie do niego".

Różne.

Petersburg. — Pryw. docent Łokot' na szpaltach „Rossii" wystąpił z artykułem p. t. „Społeczeństwo i szkoła".

Petersburg. — Gołołobow pociągnął redaktora gazety „Birż. Wiedomosti" do odpowiedzialności sądowej za notatkę o rzekomym udziale jego w sprawie zabójstwa Karawajewa.

Petersburg. — W pewnej księgarni policya wykryła skład używanych marek. Marki te wysyłano do Warszawy, gdzie wykryto całą organizacyę, trudniącą się odczyszczaniem marek.

Petersburg. — Zachorował znany publicysta Juzakow.

Petersburg. — W wagonie kolejowym umarł od udaru sercowego Raczkowskij. Donosząc o jego śmierci „Now. Wrem." pisze, że za czasów Plewego Raczkowskiemu był wzbroniony pobyt w Rosyi, podczas zaś urzędowania Goremykina zmarły był urzędnikiem do szczególnych zleceń przy prezesie rady ministrów.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 20 października.

Przewodniczy *Szydłowskij.*

W loży ministrów — minister oświaty i ober-prokurator Synodu.

Ep. Mitrofan kończy mowę swoją, zaczętą na posiedzeniu ostatniem. Powołując się na pisarzy i myślicieli — dowodzi, że podstawą wychowania narodowego powinna być religia. Sam naród domaga się łączności kościoła ze szkołą; projekt prawa nie uważa strony religijno-moralnej, jako decydującej w sprawie wychowania i nawet lekcye religii sprowadza do poziomu zwykłego przedmiotu wykładowego. Zatrzymując się na składzie rad szkolnych, do których wchodzą osoby wyznań niechrześcijańskich, jak również na ustępstwach, czynionych szkole inoplemieńczej, mówca zaznacza, że komisya oświatowa postępowaniem swojem zadaje cios prawosławiu.

Episkop powątpiewa, czy przez przyjęcie projektu prawa Rosya otrzyma szkołę państwową; zasada zaś jedności szkoły, przeprowadzana w projekcie, stanowi jedynie fikcyę. Dlatego też członkowie prawicy, pałając gorącem życzeniem jaknajprędszego zaprowadzenia nauczania powszechnego, nie mogą współczuć danemu projektowi prawa (oklaski na prawicy).

Ober-prokurator Synodu uznając, że sprawa, będąca na porządku dziennym o wzajemnym stosunku kościoła i szkoły, jest nadzwyczaj ważna, zwraca uwagę na to, że w przemówieniach wielu mówców brakowało rosyjskiego punktu widzenia. Tymczasem historya rosyjska wyrabia oryginalny pogląd na te stosunki, pogląd o wiele głębszy od zapatrywań panujących na Zachodzie, gdzie kościół i państwo przeciwstawiane są jako dwie walczące ze sobą zasady. Mybyśmy chcieli, ażeby cerkiew i państwo istniały na pożytek społeczeństwa.

Zastanawiając się nad sprawą, czy cerkiew może mieć na celu nauczanie, oberprokurator, powołując się na historyę cerkwi, twierdzi, iż ona nietylko spełniła swe bezpośrednie obowiązki chrześcijańskie, ale i nauczała. Szkoła potrzebną jest cerkwi dla urzeczywistnienia swych osobistych celów. Pozatem szkoła cerkiewna potrzebną jest ludności, która nie posiada innych sposobów wychowywania dorastających pokoleń w duchu cerkiewnym.

Niezbędną jest ona również i dla państwa, gdyż wpaja prawdziwie etyczne zasady chrześcijańskie i zaprawia do bezinteresownego spełniania obowiązków. Poruszając sam projekt prawa, mówca sądzi, że nie daje on duchowieństwu mniej lub więcej rzeczowych prerogatyw w sprawie nauczania początkowego.

Na zakończenie oberprokurator wypowiada życzenie, ażeby podczas rozpatrywania projektu jaknajwięcej udzielono uwagi tym postulatom zasadniczym, które mogą być wymienione dla obrony samodzielnego stanowiska szkół cerkiewnych, i sądzi, że byłoby najbardziej celowem odrzucić rozdział 14 projektu prawa i przejść od szkół państwowych bezpośrednio do rozpatrywania szkolnictwa cerkiewnego. Nie należy się spieszyć z uchwałami, któreby mogły pomniejszyć autorytet i prawa cerkwi. (Oklaski na prawicy i na ławach nacyonalistów).

Pokrowskij 2-gi stawia sobie za zadanie obalić złudne mniemanie, jakoby Duma troszczyła się o nauczanie powszechne.

Żądanie nauczania powszechnego wystawione zostało przez rewolucyę. Trzecia Duma Państwowa i rząd, nie mogąc przeciwdziałać dążności do oświaty, dążą do zredukowania jej do minimum.

Za podstawę szkolnictwa Duma uważa wychowanie w duchu religijno-moralnym, które rozumiane jest tutaj, jako wychowanie w stylu prawosławia urzędowego. Miłość do Rosyi Duma pojmuje jako miłość do Rosyi urzędowej i istniejącego ustroju państwowego, którego naród nienawidzi.

Władimirow (z miejsca): Nie naród, a hołota!

Pokrowskij: Wy wprowadzacie do szkoły musztrę wojskową, zapominając, że wychowańcy szkoły początkowej aż nazbyt są fizyczną pracą przeciążeni i że podczas zajęć szkolnych dla dzieci najbardziej jest potrzebną gimnastyka umysłu.

Mówca sądzi, że projektowana szkoła nie wprowadza w dziedzinę szkolnictwa nic nowego. Prawdziwą reformę szkolnictwa potrafi sobie jedynie wywalczyć sam naród wówczas, kiedy zrzuci z siebie krępujące go kajdany, a wraz niemi tyranię Dumy z dn. 3 czerwca (oklaski na lewicy).

Woronkow uważa, iż opracowany przez komisyę projekt zbliżony jest do ustawy z 74 r. i jest kompromisowem pogodzeniem zapatrywań rządu, najróżniejszych instytucyi i społeczeństwa. Mówca zwraca uwagę na złe uposażenie nauczyciela ludowego i wypowiada się za koniecznością uchwalenia peryodycznych dodatków do pensyi (oklaski na lewicy).

Kapustin znajduje, że szkoła powinna być przedewszystkiem rosyjską (oklaski na prawicy).

Nie będąc przeciwnikiem szkoły cerkiewnej, Kapustin nie godzi się ze stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez przedstawicieli duchowieństwa. Przyjęcie zasady przymusowego nauczania byłoby, zdaniem mówcy, niewłaściwe.

Jabłonowskij, nie poruszając kwestyi utworzenia rosyjskiej szkoły narodowej, uważa, iż rozpatrywany przez Dumę projekt proponuje polakom i wogóle inoplemieńcom szkołę rusyfikacyjną, która zawsze będzie wrogo i nieprzychylnie traktowaną przez polaków.

Polacy energicznie będą protestowali przeciwko szkole, która służy nie nauce, a polityce. „Za nasze własne pieniądze — ciągnął dalej mówca — otrzymujemy szkołę, która dąży do zniweczenia naszych właściwości narodowych i mowy ojczystej. Prezes rady ministrów oświadczył, że Rosya wzrasta w siłę. Jeżeli mierzyć tę moc Rosyi miarą potęgi tej pętlicy, która zaciągniętą została na szyi ujarzmionych narodowości, to zdanie ministra jest słuszne".

Zaprowadzenie nauczania w języku rosyjskim jest najgorszem natrząsaniem się nad polskiemi dziećmi. Taka szkoła daje podległym Rosyi narodowościom tylko jedno prawo—prawo do kopania własnemi rękami mogiły dla swej obywatelskości. „Polakom nie pozostaje nic lepszego, jak wyrzec się nauczania swych dzieci w szkołach rządowych. Dlatego my, polacy, uważamy powyższy projekt prawa za najbardziej złośliwą prowokacyę narodu polskiego. Projekt ten zaczyna łamać młode siły dziecięce od najmłodszych lat, pozbawia je możności rozwoju i zdolny jest jedynie do budzenia w duszy młodych pokoleń nie pokoju, lecz żądzy zemsty. Wcielenie omawianego projektu w życie zmusi polaków do natężenia wszystkich sił swoich, ażeby zrzucić z siebie ten martwy ciężar rządowego nauczania i usunąć z organizmu pełnego żądzy życia i rozwoju truciznę, którą zdradziecko podsuwają ręce prawodawców, zdolnych jedynie do coraz to mocniejszego zaciągania pętlicy, wolą złego losu narzuconej na narodowość polską.

Mowy Jabłonowskiego Duma Państwowa wysłuchała spokojnie.

Referent Kowalewskij, oponując Jabłonowskiemu, zaznacza, że komisya miała na celu opracowanie projektu szkolnictwa ogólnopaństwowego, nie zaś polskiego. Projekt prawa uwzględnia pomimo to potrzeby szkolnictwa inoplemieńczego.

Następne posiedzenie odbędzie się wieczorem.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 20 października.

Przewodniczy Akimow. Posiedzenie poświęcone zostało wyborom członków do trzech stałych komisyi Rady Państwa, a również do komisyi reformy sądu miejscowego. Następnie na miejsce ustępujących wybrano

dwóch członków specyalnej komisyi kompromisowej w sprawie użytkowania wód w Krymie. Wreszcie postanowiono 21 października wysłać do Najjaśniejszego Pana telegram z powodu rocznicy wstąpienia na tron.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę 27 października.

Carycyn. — We wtorek o g. 9 wieczorem niedaleko Carycyna zderzyły się dwa statki „Graf“ i „Jarosławna“. Na pierwszym statku ofiar w ludziach niema, na drugim zabity został jeden pasażer, ośmiu zaś otrzymało ciężkie rany. Dwie pasażerki oprócz tego utonęły.

Charków. — Izba sądowa skazała redaktora pisma „Jużnyj Kraj“ — Krasnowa za wydrukowanie artykułu występnej treści na karę — 500 rb.

Iwanowo Wozniesieńsk. — W Tejkowic w fabryce Krestowińkowych zastrajkowało 5,000 robotników.

Petersburg. — Wojenny balon sterowany, który wzniósł się onegdaj z 4 pasażerami, po upływie 21 godzin wylądował w pobliżu Tambowa. Wysokość wzlotu — 1,400 metrów, temperatura — 23 stopnie poniżej 0.

Petersburg. — Sąd przysięgłych uniewinnił byłego redaktora „Rieczi“ Charitona, oskarżonego o zamiar zamordowania z zazdrości Perelmana.

Petersburg. — Senat nie uwzględnił skargi kasacyjnej dymisyonowanego generała Nikiforowa, skazanego przez warszawską izbę sądową na miesiąc aresztu za spotwarzenie w druku posła do Dumy Państwowej — Aleksiejewa.

Petersburg. — Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie redaktora gazety „Riecz“ Elkina, skazanego na 2 miesiące aresztu i karę pieniężną 100 rub. za zwymyślanie w druku akademika Sobolewskiego.

Petersburg. — Na cholerę zachorowały 3 osoby, zmarła — 1; pozostaje chorych — 142.

Ryga. — W ciągu całej nocy szalała śnieżyca. W okolicach wichura złamała znaczną ilość drzew, zrywała dachy. Na morzu zatonęły berlinki. Kanał zamarzł.

Ekaterynburg. — W fabryce Rewdyńskiej spłonęły składy węgla. Straty wynoszą 50,000 rb.

Konstantynopol. — Przybył tutaj Gelferich, dyrektor „Deutsch banku“ i był przyjęty przez ministra finansów.

Przybyło specyalne poselstwo amerykańskie z ministrem Wilsonem na czele.

Przerwana została komunikacya z wojskami, wysłanemi przeciwko druzom.

Niesnaski pomiędzy Machmud-Szefketem, a ministrem finansów trwają nadal. Spodziewany jest kryzys gabinetowy, gdy wróci sułtan.

Cardiff. — Strajk w kopalniach węgla południowego Walles'u rozszerza się. Zachodzi obawa, że do strajku przyłączy się 200,000 robotników całego okręgu węglowego. Wynikły groźne zaburzenia. Druty telegraficzne i telefoniczne uległy zniszczeniu. Oddział policyi przywrócił porządek.

Sofia. — „Proporec“ pokłada wielkie nadzieje na handlowo-przemysłowy zjazd, który odbył się w Odesie. „Proporec“ sądzi, że zjazd ten wpłynie na wyświetlenie warunków, niezbędnych dla rozwoju bułgarsko-rosyjskich stosunków handlowych.

Tabrys. — Policmajstrem tabryskim mianowany został Mukaram-us Saltane z Teheranu.

Urmia. — Z rozkazu nowczyńskiego szeika Tacha ograbione zostały posiadłości jego brata szeika Raszyda. Zabito kilku chrześcijan. Raszyd i ludność kurdzka z jego posiadłości zwrócili się o pomoc do konsula rosyjskiego.

Londyn. — Regent perski Nasr-ul Mulk wyjechał do Persyi, po otrzymaniu od przywódzców partyi zapewnienia o bezpartyjnym charakterze wyboru. Po drodze regent złoży kilka wizyt. W Londynie regent bawił z powodu choroby syna. Wiadomość o podróży Nasr-ul-Mulka do Berlina jest fałszywa.

Paryż. — Według doniesień agencyi Havasa z Madrytu, wbrew szerzonym pogłoskom w Hiszpanii panuje zupełny spokój.

Paryż. — Według komunikatu urzędowego, podczas posiedzenia rady ministrów Briand, podziękowawszy swym kolegom za współpracownictwo i za dowody sympatyi, oświadczył, że ostatnie wypadki wysunęły na czoło nowe zadania.

Dyskusya w parlamencie przybrała bardzo ostry ton, który skierowany został przeciwko niemu. Jednakże izba oddała mu sprawiedliwość, większością głosów udzielając mu *votum* zaufania. Wskutek zmiany sytuacyi, jaka zaszła od czasu sformowania gabinetu, Briand uważa za niezbędne złożyć prośbę o dymisyę i tym sposobem oddać całą sprawę do decyzyi prezydenta republiki. Zdaniem Brianda, krok taki powinien wypływać z najlepszego i najuczciwszego rozumienia konstytucyi republikańskiej.

Prezydent polecił Briandowi sformowanie nowego gabinetu. Według obiegających pogłosek Briand pozostawi na zajmowanych stanowiskach li tylko ministra spraw zagranicznych Pichona, ministra wojny Brun, oraz ministra marynarki Bouede Lapeyrère. Pozostałe teki obejmą nowi ministrowie.

Berlin. — Organ centrum „Germania“ zaznacza z zadowoleniem, że spotkanie monarchów odbędzie się w Poczdamie, a nie we Friedbergu, ponieważ w przeciwnym razie prasa trójprzymierza podkreśliłaby, że spotkanie to odbyło się nie tyle na życzenie Najjaśniejszego Pana, ile na życzenie cesarza Wilhelma. Wskutek dobrych stosunków Monarchów, mająca się odbyć poufna pogawędka nabiera znaczenia. Następstw politycznych po tej wizycie, będącej aktem grzeczności, spodziewać się niema co. Polityka Rosyi, od czasu ruchu panslawistycznego i związku z demokratyczną Francyą, **dąży** po drodze, wykluczającej współpracownictwo Niemiec. Jak okazuje się, sytuacya została zaostrzona przez tę okoliczność, że w ciągu lat ostatnich Rosya prowadzi otwarcie politykę przyjazną względem Anglii i wrogą w stosunku do Austryi. Przyjaźń Rosyi z państwami zachodniemi, a w szczególności z Anglią, pozbawiona jest naturalnych podstaw. Najszczęśliwsze czasy dla Rosyi były wówczas, gdy łączyły ją ścisłe stosunki z Niemcami. Teraz niema odwrotu: Niemcy w sojuszu z Austryą, do którego usiłują się przyłączyć Turcya i Rumunia, nie boją się franko-rosyjskiego przymierza i anglo-rosyjskiej konwencyi. Polityka Rosyi i Niemiec ustalona została na długo. Nie zmieni jej przyjazne spotkanie Monarchów. Nie wyklucza to jednak dążności obydwóch rządów do życia w zgodzie.

Berlin. — Cesarz przyjął na audyencyi kanclerza państwa.

Lizbona. — Minister sprawiedliwości obecny był przy regestrowaniu inwentarza pałacu Necessidades. Znajdujące się w kasie ogniotrwałej dokumenty zostały skonfiskowane.

Lizbona. — Były minister prezydent Techeira i dwaj członkowie gabinetu aresztowani zostali pod zarzutem nadużycia władzy.

Berlin. — Następca tronu z małżonką wyjechał do Genui.

Ateny. — Grypparis oświadczył dziennikarzom, że z rozmów z wielkim wezyrem, ministrem spraw zagranicznych i innymi ministrami mógł wywnioskować, że grecko-tureckie stosunki zaczynają się polepszać. Obiecano zaprzestać wysyłania greków, a zmniejszenie się bojkotu pozwala żywić nadzieję, że obietnice te zostaną spełnione.

Tabrys. — Pogłoska o opuszczeniu za dwa tygodnie Tabrysu przez oddział wojska rosyjskiego wywarła na ludności przygnębiające wrażenie.

Giełda Petersburska.

Dn. 20 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	94 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	91 1/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90 1/4
5% pożyczk. prem. 1864 r.	485
5% „ „ 1866 r.	377 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	327
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	531 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	429
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	143 1/2
„ Briańsk. Fab. Szyn	130
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	152
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	246
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	82 1/2
„ Kol. fabr. maszyn	230
„ M. K. Wor. kol.	509
„ „Hartman“	262
5% pożyczka 1905 r.	233
5% „ 1906 r.	104—104 1/2
5% świadectwa włościańskie	98 3/4
5% pożyczka 1908 r.	104 1/8—104 3/8

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z prywatnymi papierami hipotecznymi ospałe; z papierami dywidendowymi po nader ospałym początku ku końcowi giełdy mocniejsze; z premiówkami spokojne.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d 20 października.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Szydłowskij*.

Wiceminister sprawiedliwości Wieriowkin udziela wyjaśnień w sprawie interpelacyi, wniesionej z powodu zranienia dziecka przez wartownika więzienia jarosławskiego. Po wyłuszczeniu faktycznej strony całego zajścia wiceminister dochodzi do wniosku, że zawarte w sprawozdaniu komisyi interpelacyjnej zdanie, jakoby broń użytą została przez dozorcę bez dostatecznych ku temu powodów, jest z punktu widzenia mówcy niesłuszne.

Przeciwnie, jeżeli wziąć pod uwagę, że więzienie było przepełnione, że dozorca nie miał możności zawiadomić władz więziennych o wybuchu rozruchów wśród więźniów oraz usunąć ich od okna i że rozruchy przybrały charakter niebezpieczny, wówczas stanie się zupełnie jasnem, że dozorca zmuszony został do wystrzału, który trafił w stojącą w pobliżu dziewczynkę. Cała wina spada nie na dozorcę, a na więźniów. Wobec tego niema powodu do pociągnięcia dozorcy Polakowa do odpowiedzialności.

Lachnickij, oponując wiceministrowi sprawiedliwości, twierdzi, że rozruchy nie powinny były dać powodu do przekroczenia wydanej przez ministra sprawiedliwości instrukcyi o używaniu broni przez niższych funkcyonaryuszy więziennych. Mówca twierdzi, że instrukcya ta potrzebną była ministrowi tylko dlatego, ażeby wprowadzić w dziedzinę prawa czynnik swój własny — dowolny (oklaski na lewicy).

Wiceminister sprawiedliwości Wieriowkin, oponując Lachnickiemu, kreśli historyę powstania wspomnianych wyżej instrukcyi, twierdzi, że są one najzupełniej zgodne z duchem i literą prawa. Instrukcye te najzupełniej odpowiadają swemu zadaniu, to też niema powodu do kasowania ich lub zmiany.

Predkaln, po przytoczeniu całego szeregu wypadków, kiedy straże strzelały do więźniów, twierdzi, że w danym wypadku nie może być mowy o nieszczęśliwym zbiegu okoliczności.

Po przemówieniu *ks. Kurakina*, który protestuje przeciwko nadużywaniu prawa interpelacyi, zabiera głos *Bułat*. Mówca uważa argumenty, przytoczone przez przedstawiciela rządu, za nieprzekonywujące i przytacza zdanie przedstawiciela innego prawdziwego rządu Brianda: „Przychodzę tutaj z czystemi rękami“. Bułat oświadcza, że tego nie mogą o sobie powiedzieć związani ścisłymi węzłami z departamentem policyi przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości, którzy mają zakrwawione ręce.

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku. Bułat opuszcza trybunę. Na prawicy hałas i okrzyki: „Precz z Bułatem, usunąć go!“ Duma zapomocą głosowania uchwala zwyczajne przejście do porządku dziennego.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 23 października.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.